

# Naród wybrany do zgwałcenia

15 grudnia 2017

Niewidzialni uchodźcy atakują naszą ukochaną ojczyznę.

„Sytuacja w sterroryzowanych przez islamskich imigrantów polskich miastach granicznych jest tak napięta, że grozi linczem, co chętnie wykorzystałyby niemieckie media. Być może nawet jako pretekst do interwencji zbrojnej (...). Sytuacja może się szybko wymknąć spod kontroli. Interwencja w obronie prześladowanych to znana w prawie międzynarodowym instytucja, w której cywilizowany świat najeżdża na ten barbarzyński. Nietrudno sobie wyobrazić scenariusz, w którym zdjęcia zabitych muzułmanów wywołują oburzenie w Niemczech i we Francji. Tamtejsza mniejszość islamska wspierana przez kraje arabskie domaga się interwencji i sprawa staje przed ONZ, a tam bojące się wzrostu znaczenia Polski Niemcy proponują pacyfikację islamofobicznej i faszystowskiej Polski” – czytamy w „Warszawskiej Gazecie”, piśmie na wskroś poważnym, występującym „w imieniu prawdy i dobra ojczyzny”. Publikację nieprzypadkiem zatytułowano „Piąta kolumna Merkel”: Szwabom nie udało się oficjalnie wcisnąć uchodźców do Polski, wciskają więc nam ich podstępem, po to aby zwykli Polacy ich ukatrupili i dali pretekst do najazdu.

Z tej wstrząsającej publikacji wynika, że muzułmanie polską ludność szczególnie gorliwie prześladują w Słubicach i to właśnie tam lincz na wyznawcach Allacha wisi w powietrzu. Żeby wytropić piątą kolumnę i ocalić ojczyznę przed zatracaniem, ruszam w drogę.

Zamiast mapy dziedzę zawierający dowody muzułmańskich zbrodni artykuł z „Warszawskiej Gazety”.

## **HORDY U BRAM**

Słubice to cmentarz żydowski, 70 km do Berlina, 500 do Warszawy, Kostrzyńsko–Słubicka Specjalna Strefa Ekonomiczna i

17 tysięcy dusz po stronie polskiej. Całą aglomerację zamieszkuje 80 tysięcy obywateli i obywateli, a to dlatego, że zanim piąta kolumna zaczęła penetrować okolice, miasto nieopatrznie połączyło się z leżącym o rzut beretem niemieckim Frankfurtem odrzańskim. Aby interweniować, Bundeswehra nie musi więc nawet przekraczać granicy miasta.

„Warszawska Gazeta”: „W okolicach Słubic może przebywać już nawet 10 tysięcy islamskich imigrantów, których do Niemiec zaprosiła Angela Merkel. Terroryzują polskie miasta graniczne do tego stopnia, że pojawił się już postulat przywrócenia kontroli granicznej”.

Kapitan Rafał Potocki, rzecznik prasowy Komendanta Nadodrzańskiego Oddziału Straży Granicznej, o takim postulacie nie słyszał. Nie ma też pojęcia, skąd w okolicach miałyby się wziąć 10 tysięcy islamskich imigrantów, bo najbliższe ośrodki dla uchodźców znajdują się w Eisenhüttenstadt oraz Chemnitz, gdzie łącznie przebywa 1000 cudzoziemców.

– Są różnej narodowości i wyznania – wyjaśnia. – Niewielka część czasem przekracza granicę, zwykle po to, żeby zrobić zakupy. Niemal wszyscy robią to legalnie. Wraz z uregulowaniem sytuacji migracyjnej w RFN sytuacja się ustabilizowała i w żadnej miejscowości przygranicznej nie ma potrzeby wzmożenia nadzoru czy zwiększania liczby patroli.

W 2017 r. w związku z nielegalnym przekroczeniem granicy funkcjonariusze Nadodrzańskiego Oddziału SG zatrzymali 23 osoby, w tym 11 Rosjan narodowości czeczeńskiej, 4 Hindusów, tyluż Pakistańczyków i po jednym obywatelu Algierii, Syrii, Ukrainy i Iranu. Nie wiadomo, ilu to muzułmanie, ale sądząc po banderach najwyżej połowa to Niemile widziani w Polsce, a zaproszeni przez Merkel islamscy uchodźcy. Przecież Rosjan i Ukraińców do jednego wora z Syryjczykami lepiej nie wrzucać.

O terrorze i postulacie przywrócenia kontroli granicznej z powodu działalności niemieckiej agentury przebranej za

muzułmańskich terrorystów nie słyszano także w słubickim urzędzie miasta. Ani w słubickiej policji.

## **PRZESTĘPCZA ZARAŻA**

„WG”: „Imigranci mieszkający w pobliżu Słubic przekraczają granicę, zwarte grupy mężczyzn okradają sklepikarzy, napadają na wędkarzy, zaczepiają nastolatki i dorosłe kobiety. Gangi imigrantów kradną alkohol i papierosy, co rzuca ciekawe światło na wyznawców religii, która zakazuje spożywania trunków. Przyłapani na gorącym uczynku, grożą pobiciem lub spaleniem sklepu. Pojawiły się też pierwsze gangi, które zajmują się przemytem. To przestępcza zaraza”.

Magdalena Jankowska z Komendy Powiatowej Policji w Słubicach albo jest na usługach wiadomych sił, albo żyje na innej planecie. Twierdzi bowiem, że na terenie powiatu słubickiego nie tylko nie działają imigranckie gangi, ale nie zanotowano żadnych zdarzeń o charakterze kryminalnym z udziałem osób z niemieckich ośrodków dla uchodźców, a w ostatnich latach poziom bezpieczeństwa w mieście wcale nie spadł. Przeciwnie: znacznie się poprawił.

– Nie prowadziliśmy ani jednego postępowania dotyczącego czynów, które dokonywane byłyby przez osoby ułokowane w niemieckich ośrodkach – mówi. – To znaczy, że żaden uchodźca nie miał nawet statusu podejrzanego o popełnienie przestępstwa lub wykroczenia. Nie otrzymaliśmy też od mieszkańców jakichkolwiek sygnałów świadczących o agresji, zaczepkach czy wulgarnym zachowaniu ze strony imigrantów. W Słubicach po prostu jest spokojnie i bezpiecznie.

Barbara Bielecka, rzeczniczka prezydenta Słubic: – W mieście nie zdarzyło się nic, co mogłoby usprawiedliwiać rozpowszechnianie tak absurdałnych i nieprawdziwych informacji. Prawda jest taka, że jeśli imigrant ma uregulowany status w Niemczech, może legalnie przekraczać polską granicę. Ale nieczęsto widuje się uchodźców na ulicach Słubic. Żaden

mieszkaniec nie zwrócił się do nas ze skargą, że był przez nich okradziony, zaczepiony, łżony czy dotykany. Na marginesie: wśród imigrantów przebywających w niemieckich ośrodkach i odwiedzających Polskę są też chrześcijanie.

## **PRZED POGROMEM**

„WG”: „Ludzie w Słubicach boją się wychodzić z domów po zapadnięciu zmroku, mieszkańcy miasta alarmują: »boimy się o własne bezpieczeństwo, imigranci to zwykli przestępcy, wystarczy jeden atak na kobietę czy gwałt, a cała granica się zapali«. A lewacka propaganda twierdzi, że imigranci w Polsce nie stanowią żadnego zagrożenia. Media milczą, a zwykli Polacy mają dość. Bierność polskich służb, zwłaszcza policji, oraz narastająca niechęć do imigrantów grożą pogromem”.

Kapitan Rafał Potocki: – Nie dotarły do nas informacje, żeby mieszkańcy Słubic i innych miast bali się wychodzić z domów.

Magdalena Jankowska z policji słubickiej: – Nie mieliśmy ani jednego zgłoszenia wskazującego, że mieszkańcy są sterroryzowani i obawiają się o swoje bezpieczeństwo.

Barbara Bielecka: – Formułowanie fałszywych stwierdzeń o zagrożeniu ze strony uchodźców jest niedopuszczalną manipulacją i świadomym działaniem osób, które na strachu i kłamstwie chcą budować nienawiść wobec imigrantów. Zaręczam, że nie jesteśmy w Słubicach przez nikogo terroryzowani, bez obaw wychodzimy z domów o każdej porze i nie ma mowy o zagrożeniu pogromem. Choćby z tego powodu, że nie bardzo kogo i za co jest gromić. Bo imigranci nie tylko, że nie popełnili żadnego przestępstwa, ale nie było z ich udziałem choćby drobnego incydentu.

Władze miasta do redakcji publikujących materiały podobne do „Piątej kolumny Merkel” wysyłały sprostowania. Bez skutku. Zastanawiają się nad podjęciem kroków prawnych, bo uważają, że wizerunek miasta obleżonego przez islamskich terrorystów nie zachęca inwestorów.

## **POLSKA SIĘ ŚMIEJE**

Łażę po Słubicach. Pytam o islamskie gangi, rabunki, terror.

Kioskarz: – Przyszli kiedyś islamiści. Uśmiechali się. Mieli wąsy. Mówili łamaną niemczyzną, po polsku tylko »kurwa, jak tanio«. Kupili papierosy. I poszli.

Ekspedientka z supersamu: – Kradną, kradną. Ale nasi. Najczęściej alkohol. Tylko ich z oka spuścić i już ładują flaszki do kieszeni. A potem w nogi.

Pani z pieskiem: – W zeszłym roku zrobiło się głośno, że uchodźcy zgwałcili szczeciniankę studiującą w Słubicach. Potem okazało się, że to wcale nie był gwałt, tylko obmacywanie. Później, że tylko dotykane. A na końcu, że wszystko było wysane z palca. Owszem, widuje się imigrantów, ale rzadko. I krzywdy nikomu nie robią.

Pan w parku: – Skończcie już tymi uchodźcami. Cała Polska się śmieje, że nie radzimy sobie z ciapatymi. Że robią w Słubicach, co chcą, że kradną, gwałcą nasze kobiety i plują nam w twarz, a my udajemy, że to deszcz, bo Niemcy przerobili nas na pedałów. A to wszystko gówno prawda. Żadnego terroru z ich strony nie doświadczyłem i na ryby chodzę jak chodziłem.

Uchodźców nie widać. Gorączkowo szukam choć jednego. Wreszcie jest. Śniada karnacja, zarost, dynamit w oczach, niepewny krok nie pozostawiają wątpliwości. Ale gdy mówi: „Szefie, masz papieroska?”, jego polszczyzna brzmi zbyt poprawnie.

– Polak? – pytam, częstując.

– A kto?

– Nie uchodźca?

– No, uchodźca, ale polski. Przed komornikiem uchodzę, bo mnie za alimenty ściga.

## **CIAĞ DALSZY**

Czy to wszystko znaczy, że linczu nie będzie, zdjęcia ofiar nie przekonają ONZ do przyklepania interwencji w Polsce i możemy spać spokojnie? Nic z tych rzeczy. Wystarczy zabić kilku Włochów albo Portugalczyków i pretekst gotowy. Kilka razy przedstawiciele tych nacji, jako że pomyłono ich z islamskimi uchodźcami, dostali od zwykłych Polaków po mordzie, nie można więc wykluczyć, że niebawem jakiś Lizbończyk lub makaroniarz omyłkowo padnie na terenie RP trupem, a wtedy „pstryk!” i hajda na barbarię.

Lecz nie płaczcie dzieci, niewiasty, bo Antoni Macierewicz i jego obrona terytorialna wykażą się męstwem, a żądanie od Niemców reperacji wojennych wreszcie uzyska realny kształt.

Mateusz Morawiecki podczas pierwszego wywiadu po desygnowaniu go na premiera: „Decyzja o tym, czy przyjmimy uchodźców, to wewnętrzna sprawa Polski. Jesteśmy bardzo dumnym, ważnym, wielkim narodem – a dzięki naszej polityce »500 plus« i innym działaniom prodemograficznym będziemy jeszcze większym – i nie pozwolimy sobie na szantaż”. To znak, że ciąg dalszy opowieści o piątej kolumnie Merkel i islamskim terrorze nastąpi.

Autorstwo: Maciej Mikołajczyk

Źródło: [Nie.com.pl](http://Nie.com.pl)